GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nr. 77.** 3. lipca 1841.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 20. czerwca r. b. raczył c. k. rezydentowi i konzulowi jeneralnemu w Krakowie, Ignacemu Liehmannowi, nadać najłaskawiej z uwolnieniem od tax, krzyż kawalerski cesarsko-austryjackiego orderu Leopolda.

Wiadomości zagraniczne.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Według gazet z Louiziany zamyślają wykopać *tunnel* pod rzéką Mississippi, dla połączenia miasta Nowego Orleanu z brzegiem przeciwległym. Nie będą jednak, jak w *tunnelu* pod Tamizą w Londynie, sklepienia kamieniami wykładać, ale żelazem laném.

Hiszpanija.

Madryt d. 12. czerwca. Tak zwane wtargnięcie Francuzów w dolinę Bastan zdaje się teraz dziwną przybiérać postać. Według nadeszłéj tu wczoraj przez jenerała Harispe do tutejszego sprawującego interesa francuzkie zaadresowanéj depeszy, włościanie francuzcy i wojsko, już przed 25. z. m. jak najostrzejszy otrzymali rozkaz, by nie przekraczali granicy, o którą spór się toczy, i ściśle rozkaz ten wykonywali. Tylko kilkanaście owiec zabłąkało się w okolicę, należącą do rzeczonego obwodu, i zdaje się, że teraz władze hiszpańskie, jak niegdyś szlachetny rycérz z Manchi, wzięły spokojne owce za szukających zaczépki awanturników.

Onegdaj odbyła się tu uroczysta procesyja Bożego Ciała. Rejent był na niéj, eskortowany przez oddział gwardyi przybocznéj i halabardzistów, któreto wyszczególnienie dotąd tylko Królom przynależało. Królowa Krystyna nie występowała nigdy z taką eskortą. Przy sposobności téj korzystał Rejent z godnego zawiści przywileju i ułaskawił niewiastę, skazaną na śmierć za kradzież.

O wzmagającéj się opozycyi przeciw ministeryjum i wzrastającym niedostatku skarbu, donosi korespondent *der Allgemeinen Zeitung* w liście z Paryża pod d. 18. czerwca, co następuje: »Położenie hiszpańskiego ministeryjum co dzień krytyczniejszém się staje. Większość Trynitaryjuszów okazuje się dla niego coraz bardziéj nieprzychylną, Moderadosowie oprócz tego nie sprzyjają mu, a nawet dotychczasowi przyjaciele jego są obojętni albotéż zniechęceni. Niechęć ta ku ministrom wywiéra także wpływ szkodliwy na opiniję publiczną przeciw Rejentowi; najszczególniéj zaś wszyscy powstają na ministra skarbu, a to dla tego, że wypróżnionemu skarbowi zaradzić nie może. Już od kilku miesięcy pensyjoniści i kwiescenci nie pobiérają pensyi; również wdowy i siéroty, których całe utrzymanie od państwa zależy. Nielepiéj także powodzi się urzędnikom w czynnéj służbie, z których wielu z tego powodu po całych dniach nie uczęszcza do biura, ponieważ zmuszeni są gdzieindziéj szukać dla siebie utrzymania. Rejent wydał rozporządzenie, aby wszyscy urzędnicy, podobnie jak i on, znajdowali się na procesyi Bożego Ciała. Lecz z pewnością wiadomo, że wielu z nich dla tego na procesyję nie przyszło, ponieważ mieli swoje urzędowe suknie w zastawie, których wykupić nie byli w stanie. Dla zaradzenia temu uciążliwemu położeniu, minister skarbu jeszcze do dnia 11go czerwca żadnego środka nie wynalazł. Kapita-

liści odmówili mu wsparcia, na giełdzie starają się zniweczyć jego operacyje i zniżyć kurs papierów publicznych. Minister skarbu w ogłoszonym przez siebie planie reformy całego systemu finansów, ma na przeciwko sobie całą potężną zgraję monopolistów, spekulantów i lichwiarzy, którzy pomyślną trwałość teraźniejszego stanu zamieszania i nieładu w skarbie państwa ile możności przedłużyć się starają. P. Mendizabal oświadczył publicznie, że w budżecie o procentach długu państwa bynajmniej nadmieniać nie wypada. — Tenże sam korespondent donosi z Madrytu pod d. 12. czerwca: »Po długich układach powiodło się nareszcie ministrowi skarbu, od p. Safont 7 do 8 milijonów realów uzyskać. Sądzą, że z téj sumy zaasygnują 5 milijonów dla legijonistów angielskich, którzy na wypłacenie tego długu w ostatnich czasach mocno nalegają. Reszta użyta będzie na wypłatę miesięcznéj pensyi dla urzędników, tak iż cała ta suma niebawem się rozejdzie.«

—— dnia 14. czerwca. Kongres zajmuje się od onegdaj przedmiotem największéj ważności, dotyczącym nietylko interesów Hiszpanii, ale także zagranicy. Chodzi o zaprowadzenie nowéj taryfy na przywóz i wywóz towarów, jakoteż w ogólności o całkiem nowe urządzenie celnictwa. Obecnie w Hiszpanii używana taryfa jest z dnia 19go października r. 1825 i weszła w moc z początkiem roku 1826. — Wczoraj także komisyja Kongresu dała zdanie swoje o opiece nad Królową. Wychodzi ona z téj zasady, że nie należy na prawa cywilne i prywatne uważać, i potrzeba odrzucić nieuzasadnione pretensyje, z któremi odzywają się osoby, odwołujące się na prawo pokrewieństwa, lub korporacyje, które gasną z zaprowadzeniem systemu konstytucyjnego. W przypadku tym stosuje się artykuł 60ty konstytucyi i jest obowiązkiem Kortezów zapełnić opróżnioną opiekę, ponieważ Królowa Matka nie może z zagranicy obowiązku tego sprawować. Pan Olozaga zgodził się wprawdzie z tém zdaniem; jednak dał na to głos oddzielny, ażeby Senat wezwać za pomocą poselstwa, do porozumienia się z Kongresem o sposobie mianowania opiekuna.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 19. czerwca. Królowa odbyła wczoraj kapitułę orderu *Bath*, na któréj wice-admirałowi Sir D. Milerowi dała wielki krzyż, a kommodorowi Napierowi krzyż komandorski tegoż orderu.

Oprócz zapowiedzianych w pismach ministeryjalnych zmian w niektórych wyższych urzędach administracyjnych, pisma toryczowskie wspominają jeszcze, że Sir Jérzy Grey obejmie miejsce pana Macaulay jako sekretarz wojny; że ostatni otrzyma posadę za granicą; że margrabia Normanby uda się do Paryża jako ambasador w miejsce hrabiego Granville; w ministerstwie spraw wewnętrznych zastąpionym będzie przez lorda Morpeth, po którym znowu pan E. J. Stanley w sekretaryjacie Irlandyi nastąpi.

Z powodu przyjęcia większością jednego tylko głosu wiadoméj mocyi Sir Rob. Peela przeciw ministrom, pisma tutejsze czynią uwagę, że już dawniéj w dwóch bardzo ważnych przypadkach, rozstrzygnięcie również podobną większością nastąpiło, to jest r. 1831, w którym lorda J. Russell bil reformy, i r. 1701, w którym prawo sukcesyi domu hanowerskiego, przeprowadzono przez parlament większością także tylko jednego głosu.

Roku 1840 przyjął parlament 146 bilów, z których Królowa dopiéro 94 usankcyjonowała.

—— dnia 19. czerwca wieczorem. Odroczenie parlamentu ostatecznie na d. 22. t. m. postanowiono i Królowa osobiście je ogłosi. Tegoż wieczora ma »Gazeta dworu« umieścić odezwę względem rozwiązania parlamentu, i równocześnie odbędzie się nowe rozpisanie wyborów. Wielki podkomorzy wydał już dzisiaj wezwanie, ażeby małżonki parów, chcące być d. 22go na odbyć się mającém przez Królowę odroczeniu parlamentu, zgłaszały się do poniedziałku wieczorem, jeźli chcą mieć dla siebie miejsce zatrzymane.

Członkowie parlamentu już w znacznéj części opuścili Londyn, dla zjednania sobie swych wyborców do mających nastąpić nowych wyborów. Posiedzenia parlamentu można więc co do istoty już za zamknięte uważać.

O'Connell wydał z Dublina pod dniem 16. czerwca odezwę do wyborców hrabstwa Karlow, których głosy skarbi sobie dla jednego z swych synów Daniela O'Connella i dla pana Yates, jednego z kandydatów liberalnych. Zarzuca wyborcom, że do teraźniejszego parlamentu wybrali Toryssa pułkownika Bruen, czém sprawili klęskę ministeryjum. »Jakże tego dowiodę?« rzekł; »ej! łatwo tu o dowód. Ministrowie, owi przyjaciele Królowéj, przyjaciele Irlandyi, przyjaciele liberalnych protestantów, przyjaciele katolików, upadli w parlamencie tylko większością jednego głosu. Tym jednym głosem był głos Bruena.« To powtarzając ciągle w coraz innéj postaci, kończy wezwaniem, by hańbę tę zatarto obiorem liberalnego i za rozwiązaniem unii głosować mającego kandydata.

Dziennikowi *Globe* piszą z Paryża: »Królowa

Krystyna spodziewa się co chwila być znowu powołaną do odgrywania roli politycznéj w Europie. W dniach ostatnich miewała częste narady ze znakomitymi Hiszpanami. Protestowała przeciw urządzeniom, poczynionym przez Espartera, względem wychowania Królowéj Izabelli.“

Dziennik *Sun* opowiada, że zégarmistrz Naundorf, znany jako książę Normandyi, który mieszka w domu wiejskim niedaleko Londynu, omal że nie padł ofiarą skrytobójczego zamachu. W pracowni, gdzie się tenże robieniem broni zwykle zajmuje, powstał wybuch, w skutek którego całą izbę ogień ogarnął i mniemanego księcia wprawdzie ciężko ale nie niebezpiecznie uszkodził. Rzeczą najdziwniejszą przytém jest to, że on o tém już piérwéj urzędownie był zawiadomiony.

Na pokładzie rozbitego statku parowego *Prezydent* znajdowało się według niezawodnych podań 133 osób a mianowicie: 29 podróżnych, między którymi dwie niewiasty, jeden kapitan, dwóch poruczników, lekarz, trzech pisarzy, 33 czeladzi okrętowéj, 4 inżenierów, 27 robotników przy machinie parowéj a 33 służących. — *Prezydent* miał ośm łodzi w dobrym stanie, mogących mieścić 160 podróżnych.

Francyja.

Paryż dnia 20. czerwca. Wieść, która onegdaj wieczorem rozeszła się po Londynie, i w Paryżu także była dziś rano w obiegu. Twierdzono, że Mehmed Ali postanowił, nie przyjąć nowych warunków Porty i że przybrał znowu odporną postawę. Wnosząc jednak z wszystkiego, wieść ta zdaje się być jeszcze za-wczesną.

Commerce twierdzi, że Król zaraz po urzędowém zamknięciu posiedzeń ustawodawczych odwidzi zamek St. Eu. Zresztą zaniechał na rok bieżący projektu podróży do Pau i południowéj Francyi.

Sądzą, że mianowanie margrabiego Dalmacyi ambasadorem przy dworze rzymskim, będzie najdaléj za dwa lub trzy dni w *Monitorze* ogłoszone. Dnia wczorajszego miał margrabia posłuchanie u Króla.

Słychać, że teraz także pp. Delessert i Hottinger, jedni z najznakomitszych bankierów Paryża, starają się o należenie do nowéj pożyczki francuzkiéj. Dotąd tylko dom Rothschilda czynił propozycyje. Minister skarbu spodziewa się, że konkurencyja ta pomoże mu do lepszych warunków.

Dnia 15. czerwca przybył książę Nemours do Marsylii. Królewicz ten miał na głowie czapkę afrykańską. Mnóstwo ludu cisnęło się poza żołniérzy, których przegląd królewicz odbywał. Poczém pieszo udał się do *Hôtel d'Orient*, gdzie władze miejskie przyjmowal. Królewicz pojechał z Marsylii prosto do Neuilly, gdzie właśnie już stanął. Książę Orleański wyjechał naprzeciw niemu aż do Fontainebleau.

Opór przeciw nakazanemu przez ministra skarbu obliczeniu ludności co-raz się więcéj rozszérza. W Tuluzie rada municypalna zebrała się z tego powodu, a burmistrz miasta wydał oświadczenie, że praca około podatku od osób, ruchomości, drzwi i okien, jaką się właśnie zajmują, przeciwną jest ustawom. Rada municypalna w Paryżu widziała się także do reklamacyi spowodowaną.

Przy robotach około obwarowania Paryża na *Mont Valerien*, doszedłszy aż do cmentarza musiano około 500 grobów otworzyć, na których czytano prawie wszystkie wielkie nazwiska szlachty francuzkiéj. Między temi grobami był także jeden zupełnie zaniedbany. Był to grób znanéj autorki pani Genlis.

Lękają się, że wojsko pracujące około obwarowania Paryża, nie będzie mogło przez zimę w barakach pozostać. Już teraz liczba chorych bardzo znaczna, która za nadejściem ostrzejszéj pory roku jak naturalna o wiele się powiększy.

Zawiązał się właśnie komitet ku wsparciu Chrześcijan na Wschodzie, który tego bynajmniéj nie ukrywa, że jest zamiarem jego pomagać usiłowaniom wyemancypowania Greków, zostających jeszcze pod jarzmem tureckiém. Komitet ten składa się po większéj części ze znaczniejszych osób partyi legitymistowskiéj, która tą czynnością, zasady swoje o absolutném posłuszeństwie, głośnym wprawdzie, ale zaszczytnym sposobem potępia.

Słychać, że Królowa Krystyna zamyśla kupić piękny hotel w *Faubourg St. Germain*. Domyślają się, że chce Paryż obrać na stałe pomieszkanie.

Już było dawniéj doniesioném, że chociaż pani Laffarge podług uchwały sądu policyi poprawczéj w Tulle, była osądzoną za otrucie męża, może być jednak sądownie ściganą także za kradzież dyjamentów, o którą ją obwiniają. Podana przez nią prośba o kasacyją tego wyroku, rozstrzyganą była dnia 18go czerwca w sądzie kasacyjnym. Pani Laffarge przytoczyła w obronie swojéj, że przeciw niéj, jako już politycznie zmarłéj, żadne dalsze ściganie sądowe miejsca mieć nie powinno. Adwokat jeneralny wniósł o wstrzymanie wszelkich dalszych kroków sądowych, i o zniesienie wyroku sądu policyi poprawczéj w Tulle. Sąd kasacyjny odrzucił jednak prośbę pani Laffarge o kasacyją pomienionego wy-

roku i w ten sposób rozstrzygnął, że familija Léotaud ma prawo poszukiwać sądownie straty skradzionych jéj dyjamentów.

Syn skazanego za fałszowanie monety Ben Aissy, byłego kalifa Achmeta Beja Konstantyny, protestuje z energiją w liście pisanym do *Gazette des Tribunaux* przeciw procedurze, któréj ofiarą stał się jego ojciec. Ben Aissa skazany został na zeznanie jednego tylko świadka, który się współwinowajcą jego mienił, podczas gdy ani jednéj, jak powiadają, wybitéj przez niego monety nie okazano, ani nie wymieniono czasu lub miejsca, w którém miał je fabrykować. Syn byłego kalifa spodziéwa się pomyślnego skutku po sprawiedliwości Króla

Gdy jenerał Bugeaud doUed-Menasy przybył, otrzymał następującą odpowiedź na odezwę, posłaną Arabom przez uwolnionego jeńca: »Poddanie się nasze wyobrażamy sobie jak konia bez ogona; koń taki nieznany jest w górach naszych; poślemy Ci go, skoro podobnym koniem nasze klacze się ożrebią.«

Thaza i Bogahr (w Afryce), dokąd wyprawa jenerała Baraguay d'Hilliers zmierza, opuścili Arabowie, podpaliwszy piérwéj te miasta. Ale ponieważ piérwsze z nich było lepiéj zbudowane niż drugie, płomień zniszczył przeto znajdujące się tam szpitale, młyny i t. p., ale warownia pozostała nieuszkodzoną. Thaza było najznaczniejszém miastem Abd-el-Kadera na południu; tam były jego zapasy i tam także po zajęciu Miliany przez Francuzów zgromadził on wszelkie swoje środki pomocy. Emir kazał był odbudować to miasto, które piérwszy raz zbudowane było przez Dja-Tar-Ben-Abdellaha r. 974 *hegiry*. (1596 po Chr.) Francuzi warownie tego miasta w dwóch dniach zburzyli.

Niemcy.

Frankfort d. 22. czerwca. Komitetowi, który zajmuje się wystawieniem pomnika znakomitomu poecie Göthemu, przedłożono na wczorajszém posiedzeniu dwie szkice Schwanthalera, który od dni kilku tu bawi, ale na wczorajszém posiedzeniu nie był. Przyjęto szkicę, która wielkiego poetę tego we wspaniałéj postawie, w fałdzistym płaszczu, stojącego, z rylcem i zwojem w ręku wyobraża. Płaskorzeźby przedstawiają uwieńczenie Göthego przez muzy, i z jego arcydzieł najznakomitsze osoby. Schwanthaler zabierze się ochoczo do roboty i spodziéwamy się z jego ręki nowego arcydzieła.

W. Księztwo Poznańskie.

— Z Poznania dnia 25. czerwca. —

Edward hr. Raczyński, któremu nauki i sztuki piękne tyle już w naszém Księztwie zawdzięczają, postanowił miasto Poznań nową obdarzyć ozdobą. Własnym albowiem kosztem rynek miasta i jeszcze dwie ulice, które późniéj sam oznaczyć raczy, opatrzy w trotoary z smołowcu (*asfaltu*), a tak Poznań poszczyci się ozdobą, jaką tylko największe miasta Europy posiadają. (*G. P.*)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 25. czerwca. —

W dniu 22. b. m. otworzoną została tegoroczna wystawa płodów krajowego przemysłu i dzieł sztuk pięknych w salach ratuszowych i giełdy banku polskiego. (*G. Por.*)

Turcyja.

Journal d'Odessa pod dniem 13. (25.) czerwca donosi: »Dziś przybył tu statek parowy *l'Impératrice Alexandra*. Wiadomości, które przywiózł z Konstantynopola dochodzą do dnia 9. (21.) czerwca. Statek mający na pokładzie kilku podróżnych, dotkniętych zarazą morową, zawinął z Alexandryi do Konstantynopola dnia 27. maja (8. czerwca); kilku z nich umarło; przypadki morowéj zarazy pojawiły się także w szpitalu w Dardanelach i na wybrzeżu Troi. Rząd przedsięwziął najostrzejsze środki dla zatamowania postępu téj choroby. — Saida Baszę, ministra handlu, złożono z urzędu. — Wiadomości z Kandyi dochodzą do 27. maja podług starego kalendarza. Już zaszło kilka potyczek między powstańcami a wojskiem tureckiém; lecz zdaje się, Tahir-Basza osobiście nie przedsięwziął jeszcze żadnéj ważnéj rozprawy. — Statek parowy rossyjski *Silacz*, który był wysłany do Alexandryi z ostatniémi propozycyjami Wysokiéj Porty do Mehmeda Alego, przybył dziś z powrotem do Bojukdere. Nie wiémy jeszcze jaka jest odpowiedź Baszy, którą zapewne z sobą przywiózł, ale wnosząc z korespondencyj poprzedniczych, spodziewać się można, że ta unikającą będzie.«

Następujące są ostatnie doniesienia o wypadkach w Kandyi do d. 4go czerwca, które angielską fregatą *Tyne* pod kapitanem Townshend do Aten się dostały, a które *Dostrzegacz austryjacki* pod dniem 25. czerwca umieścił:

»Konzulowie Wielkiéj Brytanii, Rossyi, Francyi, Austryi i Grecyi, wskutek instrukcyj otrzymanych od rządów swoich, wręczyli Tahirowi Baszy pod d. 20. maja oświadczenie do będących w powstaniu Kreteńczyków, w którém dla obalenia kłamstwa rozszérzanego przez zagranicznych podżegaczy powstania, jakoby powstańcy na pomoc obcych

mocarstw liczyć mogli, publicznie ogłaszają, że mocarstwa zamiary te powstańców w najwyższym stopniu ganiąc, radzą im broń złożyć i poddać się pod władzę Sułtana.«

»D. 23go maja wydał Tahir Basza odezwę do powstańców, w której wzywa ich do prędkiego poddania się, a przybyłym do Kandyi cudzoziemcom (Kreto-Helenom), którzy powstanie podżegli, na termin ośmdniowy do oddalenia się zezwala.«

D. 29go maja usiłowali powstańcy wstrzymać Turków u stóp góry Sfakia. Lecz ich powtórnie do odwrotu zmuszono, poczém skoncentrowali się zupełnie w onych górach, do których bardzo trudny przystęp. Opuściło ich wielu dotychczasowych stronników i do domu się rozeszli.«

»D. 1go czerwca otrzymali konzulowie datowaną pod d. 29. maja odpowiedź powstańców na podane do nich imieniem mocarstw oświadczenie. Powstańcy prosili o wyjednanie im rozmowy z Tahirem Baszą. Żądania tego wprawdzie Basza nie przyjął; atoli zgodnie z życzeniem jego udali się: komendant fregaty angielskiéj *Tyne* i komendant brygu francuzkiego *la Flèche* d. 2go czerwca do obozu powstańców, by przybyłym do Krety cudzoziemcom ofiarować wolny przejazd do Grecyi, na pokładzie angielskich lub francuzkich okrętów. Powstańcy odpowiedzieli żądaniem dziesięćdniowego zawieszenia broni. Tahir Basza rozgniewany tém domaganiem się, uczynionem widocznie w zamiarze uzyskania czasu, dał rozkaz Seraskierowi Mustafie, by wojskiem swojém na powstańców natarł; jakoż w chwili odpływania fregaty *Tyne*, która powyższe wiadomości do Aten przywiozła, mocny huk dział w Kanei słyszano.«

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 1. b. m. dano w sali redutowéj koncert na dochód galicyjskiego Towarzystwa muzycznego tudzież Instytutu ochrony małych dzieci. Sala była przepełniona. Słyszeliśmy uwerturę z opery: *Ferdynand Cortez*, oddaną z precyzyją prawdziwie mistrzowską, poczém pan M. Hauser odegrał *Tremole* Beriota i ulubiony *Karnawał Wenecki*. Pan Hauser przyczynił się do tego koncertu li tylko z grzeczności; jakoż jestto rzeczą bardzo przyjemną, gdy tak odznaczający się artyści, w połączeniu z naszym jeszcze młodocianym instytutem, piękną grą swoją nasze koncerta uświetniają. Panna Hence śpiewała z wdziękiem i przyjemnością aryję z opery Beliniego: *Pirata*. Pan Dawison deklamował przekład poematu Maltiza: *Jeździec artysta* w sposobie prawdziwie artystowskim, i z tak porywającym ogniem i żywością, że wszyscy słuchacze zachwyceni byli, a tą deklamacyją dopiéro w wysokiém świetle okazała się istotna wartość tego poematu. Pani Sielecka odegrała na fortepijanie kilka ślicznych utworów Thalberga i Lissta, i przez grzeczność swoję wielką publiczności sprawiła przyjemność, gdyż gra jéj pełna biegłości i uczucia, była zewszech miar zadziwiająca. Winniśmy prawdziwą wdzięczność Towarzystwu muzycznemu, że nam grą téj utalentowanéj artystki tak miłą sprawiło chwilę. Przyozdobienie sali, czém się zajmowali pp. nadkomisarz wojenny Schiessler i Albertícz, było nader gustowne.

Teatr polski. Dnia 30. czerwca: *Szklanka wody*, komedyja pięcią-aktowa Scribego. Na tle historyczném osnowany utwor, dowcipny obraz intryg dworskich, które z małych przyczyn do wielkich doprowadzają skutków. Miłość i sprawy państwa przeplatają się tu w dziwnéj gmatwaninie, rozprawy parlamentu urozmaicają westchnienia miłosne, w budoarze damskim partyja Wigów z Torysami się ściera, a miłość dopomagając polityce, zwycięzkiém jéj uwieńczeniem sama się uwieńcza. Cztery główne osoby działają w téj sztuce; lecz charaktery ich nienajmocniéj utrzymane, chwieją się często, jak się chwieje intryga, która im popęd nadaje. Aczkolwiek dramat ten (bo tak go właściwie nazwać należało) mimo niektórych niestosowności już z osnowy swojéj wcale jest zajmującym, niewyrównał jednak obyczajowym utworom autora, w których tak przemożnym jest mistrzem. Gra była w ogóle dobrą i zasługują na pochwałę: jp. Starzewska (*Królowa Anna*); jp. Kamińska (*księżna Marlborough*), która zgłębiwszy i wzmocniwszy swój trudny charakter, w wielu scenach była nieporównaną; jp. Nowakowski (*Henryk de Saint-Jean*); jp. Rudkiewiczowa (która z takim wdziękiem oddała rolę powabnéj *Abigail*.) Zdaje się nam że grający rolę *Mashama*, lubo wielce utalentowany artysta, tą razą z wielu względów nie był na swojém miejscu. Jp. Kamińska i jp. Nowakowski byli śród sztuki przywołani. Przykro nam donieść, że na sztuce téj, poprzedzonéj pochwałami dzienników, mniéj było osób, niż na smutnéj pamięci *Galganduchu*, któremu radzibyśmy, by jak najprędzéj *Requiem* zaspiéwano. *Szklanka wody* zasługiwała zawsze, już dla samego nazwiska autora, na większy udział publiczności. — Donoszą z Warszawy, że tamże odbyły się niedawno zaślubiny księżniczki Anny Paskiewiczówny, córki księcia Warszaw-

skiego, z księciem Wołkońskim, kapitanem sztabowym pawłowskiego pułku gwardyi przybocznéj. — Tamże daje teraz koncerta słynny i zagranicą fortepijanista Wysocki. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 2. lipca 1341. (Jarmark na wełnę.) Do dzisiejszego południa przystawiono na nasz jarmark wszystkiego 700 cetnarów wełny; z téj ilości złożonych jest 474 cetnarów w szopach miejskich, a 226 po składach prywatnych. — Dotąd sprzedano jednę partyję 50cetnarową wełny średniéj, cetnar po 54 zr. m. k. (o 1 zr. 30 kr. na cetnarze wyżéj przeszłorocznéj ceny). Także i jednę partyję 20cetnarową wełny średnio-cienkiéj sprzedano cetnar po 77 zr. m. k., czyli o 9 zr. m. k. drożéj niż przeszłego roku. — co pięknemu wymyciu i dobremu obejściu się z wełną przypisać należy. — Do będących już kupców, przybyło jeszcze dwóch z Jarosławia, i dwóch znaczniejszych kupców z Wrocławia, którzy zapewne liczyli na to, że zastaną tysiące cetnarów, a tymczasem nie mają w czém wybiérać.

Na wystawie owiec jest ogółem 84 tryków, albowiem od naszego ostatniego doniesienia przybyło ich jeszcze 47, a mianowicie: 17 tryków hr. Adolfa Ponińskiego, 10 tryków p. Jędrzejowicza, i 20 tryków z Bukowiny. Hr. Poniński przedał już dotąd 14 tryków. Ceny ich są od 30 do 150 zr. m. k. za jednego.

Poznań d. 16. *czerwca* 1841. Niezwyczajne upały i posuchy w maju, i znowu z dniem 1szym czerwca zimne i burzliwe powietrze, wszystko to zniweczyło prawie całkiem nadzieję obfitych u nas zbiorów; bo nawet i jare zboże zaledwie jako tako wygląda, — a owoce prócz jabłek mało co obiecują. — Takie same niepomyślne wieści dochodzą nas z prowincyj sąsiednich i z Królestwa Polskiego. (*Allgemeine Zeitung.*)

Szlązk d. 15. *czerwca* 1841. O stanie naszych urodzajów donieść możemy, że prowincyja nasza w ogóle spodziewać się może dobrego średniego zbioru; bo jeśli w niektórych okolicach zanosi się na wielki urodzaj, to za to są znowu okolice, którym po części zima, po części też ostatnie posuchy tak dokuczyły, że tylko na bardzo szczupły zbiór liczyć mogą. — Szczególniéj też len mało co obiecuje, jak to zwykle w suche lata bywa; zapasy lnu z przeszłych lat są jeszcze jakie takie; jednak mimo tego ceny jego zaczynają się podnosić. (*Allgemeine Zeitung.*)

Najnowsze próby transportowania wołów do Wiédnia, koleją żelazną.

(*Wiener Zeitung n.* 167.)

Dwie nowe próby transportowania wołów koleją północną, odbyte zostały w czerwcu r. b., i tak: Dnia 2. czerwca przewieziono z Hradisch do Wiédnia, to jest na odległość 19milową 100 wołów handlarza Steinbacha, a dnia 18go czerwca 176 wołów barona Konopki. Tę 19milową drogę odbyto w $2^1/_2$ godzinach, a woły dostały się na miejsce w najpożądańszym stanie.

Magistrat wiédeński w dobrze zrozumianym interesie tego na przyszłość arcyważnego przedmiotu, wyznaczył przy piérwszym transporcie komisyję do opatrzenia wołów tym sposobem przewiezionych, — a komisyja ta zważywszy dokładnie wszelkie szczegóły, zdała następującą sprawę:

»Woły w ten sposób transportowane, przybyły do Wiédnia w dobrym stanie, *nie zapocone, z oczu im nie ciekło, ani też jakiegobądź innego uszkodzenia nie doznały.* Wyprowadzono je z wozów w przeciągu 45 minut, za pomocą bardzo prostego i stosownego urządzenia, a to rzucając gatunek pomostu z placu na wozy.«

»Dla dalszego jeszcze dowodu, że woły te w czasie transportu bynajmniéj nie ucierpiały, przytoczyć wypada, że rzeźnicy Pösel, Woes, Hirnschall, Geehr, Hartl, Dellaritsch, Pfennigberger, Schmid starszy, Schmid Marcin, Böhm Ferdynand i Ferstel, którzy to bydło zakupili, jednozgodnie zapewnili, że przy rzezi nigdzie nie było śladów oślíźnienia (*Versulzung*) przez naciśnienie sprawionego, — o czém też i komisyja przekonała się, przez oglądnienie kilku wołów po zabiciu.«

Gdy więc na dotychczasowéj 19milowéj kolei sposób ten dostawiania wołów, aby stolicę mięsem zaopatrywać, okazał się celowi odpowiednim i korzystnym, spodziéwać się słusznie należy, że za dalszém otworzeniem kolei do Prerowa i Ołomuńca, największa część wołów z targu ołomunieckiego, regularnie koleją żelazną do Wiédnia przesyłaną będzie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 27. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)